

Niemieccy politycy kłócą się o islam

19 marca 2018

Pół roku od wyborów parlamentarnych i z dużym trudem niemieckiej kanclerz Angeli Merkel udało się zbudować nową koalicję rządową, a tymczasem już kilka dni po zaprzysiężeniu nowego gabinetu tworzący go politycy weszli w poważny spór. Nowy minister spraw wewnętrznych Horst Seehofer, przez ostatnie dziesięć lat będący bawarskim premierem, nie uważa bowiem islamu za część niemieckiej kultury, w czym znacząco różni się od swojej przełożonej.

Seehofer w trakcie kryzysu imigracyjnego, rozpoczętego przed trzema laty, zachowywał się inaczej od rządu federalnego, chociaż jego bawarska Unia Chrześcijańsko-Społeczna (CSU), tak jak i teraz była częścią koalicji rządowej. Jako premier Bawarii kładł nacisk na zabezpieczenie zewnętrznych niemieckich granic i szybką identyfikację prawdziwej tożsamości „uchodźców”, a przy tym krytykował politykę „otwartych drzwi” prowadzoną przez Merkel, stąd kilkakrotnie gościł w swoim landzie węgierskiego premiera Viktora Orbána.

W piątek nowy minister spraw wewnętrznych w wywiadzie dla tabloidu „Bild” stwierdził więc, że islam nie jest częścią niemieckiej kultury, chociaż zaznaczył przy tym, że sami muzułmanie są już częścią jego kraju. Niemcy zostały jednak jego zdaniem ukształtowane w duchu chrześcijańskim, który przejawia się głównie w niedzieli wolnej od pracy, a także obchodzeniu chrześcijańskich świąt i zwyczajów, takich jak Wielkanoc i Boże Narodzenie.

Lider CSU nie chce więc, „z błędnie pojmowanego szacunku”, rezygnować z typowej dla Niemiec kultury oraz zwyczajów. Seehofer nie ukrywa więc, że muzułmanie powinni to zaakceptować i żyć razem z niemieckim społeczeństwem, nie zaś

obok niego lub przeciwko niemu. Między innymi z tego powodu jako szef MSW zamierza on w sposób bardziej restrykcyjny przestrzegać prawa imigracyjnego oraz przyspieszyć deportację osób nie zasługujących na udzielenie im azylu w Niemczech.

Ze swoim ministrem nie zgadza się jednak Merkel, która już w październiku 2014 roku powiedziała, iż islam jest częścią niemieckiej kultury. Rzecznik niemieckiej kanclerz stwierdził więc, że w optyce jego przełożonej islam jest już pod względem kulturowym i prawnym częścią Niemiec, podobnie jak tworzące wcześniej ten kraj judaizm i chrześcijaństwo. Najmocniej w bawarskiego konserwatystę uderzyła jednak Partia Zielonych, która oskarżyła go o przyjęcie retoryki narodowo-konserwatywnej Alternatywy dla Niemiec (AfD).

Na podstawie: Faz.de, Jungfreiheit.de

Źródło: Autonom.pl